Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 162 Kraków, sobota 19 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Konferencja londyńska

(=) Konferencja londyńska pomimo niesłychanych trudności i zabiegów w kierunku jej uniemożliwienia doszła do skutku i przedwczoraj — jak już wiadomo z telegramów — nastąpiło jej otwarcie. Największe wysiłki w celu przeszkodzenia otwarciu konferencji w Londynie czyniła prawica francuska, której zarówno ze względów zagranicznej, jak i wewnętrznej polityki, chodziło o zniweczenie rezultatów porozumienia, osiągniętego między Macdonaldem a Herriotem na konferencji w Chequers a zmierzającego do konsolidacji stosunków w Europie, choćby nawet kosztem pewnej rewizji postanowień traktatu wersalskiego.

Od czasu spotkania premjerów w Chequers perspektywy korzystnych rezultatów konferencji londyńskiej znacznie się pogorszyły, ponieważ pierwotny program konferencji, po powrocie Herriota do Paryża uległ pewnej modyfikacji. Cały szereg punktów programu, ustalonego w Chequers, w Paryżu został skreślony. Jako zasadniczy punkt konferencji pozostała obecnie jedynie realizacja planu Dawesa.

Nie ulega wątpliwości, że tylko ten jeden punkt obrad wywoła na konferencji londyńskiej ożywioną dyskusję i ujawni prawdopodobnie rozbieżność zdań. Premjer angielski do niedawna jeszcze trwał na stanowisku, że projekt Dawesa wykracza poza ramy traktatu wersalskiego i że wobec tego kompetencje komisji reparacyjnej w kierunku realizacji tego projektu winny ulec znacznemu ograniczeniu. Premjer Macdonald przedewszystkiem był zdania, że komisji reparacyjnej nie powinno przysługiwać prawo stwierdzania przewinienia Niemiec a tem samem decyzja o dalszem stosowaniu sankcji wobec Niemiec. To stanowisko Macdonalda do tego stopnia zniechęciło Francuzów, że „Temps“ w artykule poświęconym otwarciu konferencji nie tai swego pesymizmu i zastanawia się nad tem, czy nie byłoby lepiej dla Francji wycofać się z komisji reparacyjnej, co dałoby Francji swobodę bezpośredniego porozumienia się z Niemcami. Dziennik wyraża życzenie, aby konferencja w tym wypadku ustaliła przynajmniej dostawy rzeczowe Niemiec i na poczet wkładek i spłat reparacyjnych i zapewniła wprowadzenie w życie planu Dawesa na przeciąg 1-go roku.

Ostatnie enuncjacje Macdonalda, poczynione tuż przed otwarciem konferencji świadczyłyby o tem, że premjer angielski prawdopodobnie dla ułatwienia Herriotowi opanowania sytuacji zmienił swój pierwotny pogląd na kompetencję komisji rzeczoznawców i stanął zasadniczo na gruncie traktatu wersalskiego. Autorytet komisji reparacyjnej pozostanie zatem nienaruszony i o ten punkt konferencja londyńska się nie potknie.

Drugą ważną koncesją, jaką premjer angielski w czasie swego ostatniego pobytu w Paryżu poczynił wobec Herriota, to kwestja terminu, w jakim po przyjęciu przez Reichstag niemiecki ustaw, dotyczących zrealizowania planu Dawesa, miałoby nastąpić opróżnienie przez wojska francusko-belgijskie Zagłębia Ruhry. Pierwotnie istniał plan, aby zaniechanie przez Francję okupacji obsadzonych obszarów nastąpiło najpóźniej w ciągu 3 tygodni po przyjęciu przez Niemcy rzeczonych ustaw. Obecnie nie mówi się więcej o tym terminie, co jest dowodem na to, że i w tym kierunku Macdonald pozostawił Francji wolną rękę.

Premjer angielski — jak widać — poszedł w swej ustępliwości wobec sojusznika francuskiego dość daleko, nie ulega jednak wątpliwości, że nie dopuści do jakiegokolwiek dyktatu Francji wobec Niemiec. Z drugiej strony jednak Macdonald zdaje sobie sprawę z faktu, że klucz sytuacji znajduje się obecnie w Berlinie i że dalszy stosunek swój do Francji i do Niemiec uzależnić musi od złożenia przez Niemcy świadectwa dobrej woli, to znaczy przyjęcia przez Reichstag bez zastrzeżeń wszelkich ustaw, mających zagwarantować realizację planu Dawesa.

Konferencja londyńska stoi wobec splotu bardzo zawiłych zagadnień, od których rozstrzygnięcia zależy ułożenie się konstelacji międzynarodowej w najbliższej przyszłości i postępy konsolidacji Europy. W Londynie nie zapadną jednak decyzje ostateczne i prace konferencji poza załatwieniem jedynego konkretnego punktu, t. j. realizacji planu Dawesa mają raczej przygotować materjał do jesiennej sesji Ligi Narodów, która wobec prawdopodobnego czynnego udziału Niemiec i Rosji ma dopiero przynieść doniosłe rozstrzygnięcia, mogące zmienić do gruntu stan rzeczy, utrwalony traktatem wersalskim.

Przebieg konferencji londyńskiej

Londyn. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym nie mogło się odbyć plenarne posiedzenie konferencji, obradowały jedynie wszystkie komisje, wyłonione przez konferencję. Reuter donosi, iż prace tych komisji postępują pomyślnie naprzód, stwierdza przytem, iż konferencja potrwa jeszcze od tygodnia do 10 dni. Mac Donald podejmował dziś obiadem w Lancasterhouse delegatów, biorących udział w konferencji. W końcu bieżącego tygodnia uczestnicy konferencji zwiedzą wystawę w Wembley.

NIEMCY NIE BĘDĄ ZAPROSZONE NA KONFERENCJĘ.

Londyn. (Tel. wł.). Ogólnie panuje tu przekonanie, że obecną konferencję sprzymierzonych w Londynie uważać należy za przedwstępną. Dopiero później nastąpi główna konferencja. Nie jest spodziewanem zaproszenie Niemiec na konferencję, a w kołach zbliżonych do konferencji zaprzeczają pogłoskom rozpuszczanym przez Niemcy.

Z Sejmu i Senatu

PEŁNOMOCNICTWA I MONOPOL SPIRYTUSOWY PRZYJĘTE W III CZYTANIU.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o monopolu spirytusowym i w trzeciem czytaniu ustawę o pełnomocnictwach. Po uwzględnieniu wszystkich poprawek drugiego i trzeciego czytania projekt rządowy pełnomocnictw wyszedł z głosowania trzeciego w formie mocno okrojonej.

Następnie przystąpiono do ustawy o karach za zwłokę, odsetkach za odroczenie zapłaty podatków bezpośrednich, należytościach stemplowych i kosztach egzekucyj sądowych. Premjer Grabski oświadczył, że ustawa ta jest ściśle związana ze sanacją skarbu.

Po dyskusji przyjęto ustawę w brzmieniu komisyjnem w II. czytaniu, poczem obrady przerwano do dziś o godz. 6 wieczór.

Na posiedzeniu senatu przyjęto ustawę o ubezpieczeniu bezrobotnych z poprawką sen. Smólskiego (Ch. D.) o podwyższenie zasiłków dla robotników samotnych z 20 prc. na 30 prc., dla robotników mających rodzinę składającą się z dwóch osób z 25 prc. na 35 prc., dla robotników z rodziną 3—5 osób z 30 prc. na 50 prc. zarobków dziennych.

Rozprawa o zajścia listopadowe

Pierwszy wyrok uwalniający w rozprawie listopadowej

37m-y dzień rozprawy

Kraków, dnia 18 lipca 1924.

PROKURATOR COFA OSKARŻENIE PRZECIWKO OSK. ZDZISŁAWOWI KNAPIŃSKIEMU.

Po otwarciu dzisiejszej rozprawy prok. Dr Hubl przedstawiwszy w treściwym wywodzie, że oskarżenie przeciwko Zdzisławowi Knapińskiemu nie zostało postępowaniem dowodowem uzasadnione, a szczególnie, iż zeznania kom. Ptaszkowskiego nie potwierdziły, jakoby Knapiński usiłował zmusić go do wydania broni, oświadczył, iż cofa w całości akt oskarżenia przeciw Knapińskiemu.

Wobec tego trybunał po m. § 259 ust. 2 p. k. wydał

NATYCHMIAST WYROK UWALNIAJĄCY

Zdzisława Knapińskiego od winy i kary.

Następnie odczytał trybunał treść rozkazów gen. **Szeptyckiego**, tyczących się powołania kolejarzy do służby wojskowej.

Pierwszy rozkaz nosił datę z 15 paźdz. 1923, a powoływał do służby w obrębie D. O. K. Kraków roczniki 1894 i 1895 na 13-dniowe ćwiczenia na zasadzie ustawy o powoływaniu rezerwistów wojska do perjodycznych ćwiczeń.

Drugi rozkaz wydanym został 24 października z. r., opierał się na ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej, a powoływał do służby wojskowej na dni 13 roczniki kolejarzy od 1883 do 1900, mających kategorje A. i B. odnośnie do zdolności służbowo-wojskowej. Trzeci rozkaz Min. Spr. Wojsk. wydanym został tegoż dnia co i drugi, a powoływał do służby wojskowej na 13 dni kolejarzy z dyrekcji krakowskiej i stanisławowskiej z tych samych roczników, co drugi, ale należących do kategorji C1 i C2 odnośnie do swej zdolności służbowo-wojskowej.

Roczniki te miały natychmiast zgłosić się we właściwym P. K. U., skąd miały zostać instradowane do 1 p. w. kolejowych w Krakowie. Pułk kolejowy miał polecono kolejarzy najpóźniej 26 października opatrzyć opaskami, jako powołanych do służby wojskowej i bez umundurowania wojsk. przeznaczyć do służby ruchowej.

STRATY SKARBU PAŃSTWA.

Potem przystąpił Trybunał do odczytania dokumentów, odnoszących się do tego, czy i kiedy i za jakie czyny byli oskarżeni już sądownie karani. Nie pominął również trybunał wykazu szkód, jakie poniósł skarb państwa.

Otóż policja państwowa straciła 9 karabinów Manlichera, 2 karabiny angielskie i 3 karabiny włoskie. — 16 pp. stracił 12 szt. karabinów francuskich, 91 bagnetów, 16 pasów skórzanych i 29 pasów parcianych. — 8 p. ułanów miał największe straty. Największe pozycje w materjale intendanckim zajmuje bielizna, płaszcze sukienne w ilości 82, 162 pasów głowych i 64 bluz sukiennych, względnie spodni. W materjale taborowym 61 rzędów końskich i 46 derek. Z uzbrojenia 45 karab. Koni oficerskich zabitych zostało 12, szereg. 38 koni, 24 konie zostały kontuzjonowane.

ZAMKNIĘCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO.

Po odczytaniu dalszych aktów, a w szczególności numerów „Naprzodu" z pierwszych 10 dni listopadowych trybunał zamknął postępowanie dowodowe. Po zarządzonej przerwie 20 minutowej nastąpiło w końcu odczytanie pytań, jakie będą zadane przysięgłym, i wręczenie ich obrońcom.

Jutrzejszy dzień rozpocznie się od wywodów prok. Dra Hubla.

TELEGRAMY

Nowe zbrodnie faszystów włoskich

Rzym. (AW). W Medjolanie napadło 30-tu faszystów na katolicki dom związkowy. W bójce oddano szereg strzałów rewolwerowych, przyczem raniono lekko dwie osoby. W Mantui dokonali faszyści napadu na siedzibę redakcji katolickiej „Il Giornale". Poraniono przytem szereg osób. Policja dokonała aresztowań. „Observatore Romano" wyraża swe oburzenie.

O obsadzenie stanowiska ministra spraw zagranicznych

Warszawa. Tel. wł.). Sprawa obsadzenia ministerstwa spraw zagranicznych wobec zgłoszonej dymisji ministra Zamoyskiego ma być w najbliższych dniach załatwiona. Dzienniki prawicowe wyrażają pragnienie, aby minister Zamoyski cofnął dymisję.

„Wyzwolenie" wzywa posła Thugutta do powrotu

Warszawa. (AW) „Wyzwolenie" uchwaliło wczoraj rezolucję stwierdzającą, że dalszy udział posła Thugutta w pracach klubu jest w interesie ludowym potrzebny a nawet konieczny. To też klub uważa za pożądane zmianę powziętej przez Thugutta decyzji. Rezolucje przyjęto 29 przeciwko 6-ciu głosom. Poseł Thugutt zastrzegł sobie czas do namysłu wobec tego sprawę wyborów prezesa klubu na posiedzeniu wczorajszem „Wyzwolenia" odroczono do 1-go sierpnia.

Wykupienie Królewskiej i Laura Huty

Katowice. (Tel. wł.). Poseł Korfanty zabiega o wykupienie 15 proc. akcji Królewskiej i Laura-Huty. Prawdopodobnie transakcja ta dojdzie w najbliższych dniach do skutku.

Lokaut na niemieckim Górnym Śląsku

Wrocław (Tel. wł.) W rewirze Gelsenkirchen pracodawcy zamknęli wczoraj 18 kopalń, podobnie zakłady w Donnersmark koło Zabrza z dniem 1-go sierpnia ogłosiły lokaut.

Dobrze Niemcom w Polsce

Katowice (Tel. wł.) Według ostatnich obliczeń tutejszego konsulatu niemieckiego na 200.000 uprawnionych do złożenia deklaracji przynależności państwowej zaledwie 70 Niemców optowało na rzecz Republiki Niemieckiej. Naturalnie stało się to na rozkaz Berlina, który stara się Niemczyznę na Śląsku Polskiem utrzymać w zwartym bloku.

Polityka zagraniczna Litwy

Kowno. (AW). Nowy litewski minister spraw zagranicznych Czarnocki, udzielił przedstawicielowi organu chrześcijańskiej demokracji „Ritas" następujących informacyj o wytycznych linjach polityki litewskiej. Co do stosunków z Anglją to — zdaniem ministra — przesilenie rządowe na Litwie nie mogło wywołać tam złego wrażenia, gdyż Anglja jest starym krajem parlamentarnym i rozumie, że w kraju rządzić musi większość parlamentarna. Pożyczka angielska jest dla Litwy koniecznością i Litwa musi z niej skorzystać. Nowe linje kolejowe muszą odpowiadać koniecznościom gospodarczym, a ponieważ Litwa ma bardzo niekompletną sieć kolejową, przeto sprawę budowy nowych linji kolejowych należy postawić zaraz na drugiem miejscu po ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej wśród spraw najpilniejszych. Po ratyfikacji konwencji Litwa nawiąże normalne stosunki z państwami zachodniemi akredytując przy nich swoich posłów. Anglja życzy sobie by stosunek Litwy do Polski został uregulowany, lecz na stan obecny tych stosunków Anglja patrzy objektywnie i diatego — według przekonania nowego ministra spraw zagranicznych Litwy — Anglja przypisuje Polsce winę, że dotąd nie udało się ustalić stosunków normalnych między Polską a Litwą.

Głód w Rosji

Moskwa. (Tel. wł.). Urząd statystyczny sowietów ogłosił dane o stanie żniw w Rosji. Przedstawiają się one niekorzystnie. W gubernji podolskiej są powiaty dotknięte głodem, co zmusza ludność do masowej sprzedaży bydła. Do okolic dotkniętych głodem wysłano już 400.000 pudów zboża.

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich

syn Genowefy

12

Kiedy więc razu jednego powiedziała popu żona, że nie będzie już sypiać na dworze, bo „coś" łazi nocą koło dzwonnicy cerkiewnej — roześmiał się i dał babie szklankę wódki na otrzeźwienie. Nazajutrz, ujrzawszy jak popadja wnosi bety do izby, w której sypiał sam, nie mogąc pogodzić się z miejscowym zwyczajem nocowania na dworze — przemówił bardziej dobitnie. Babska polityka. Jeżeli chce, aby sypiali razem, niech powie w czem rzecz.

Popadja zapłakała rzewnemi łzami. Koło dzwonnicy chodzi coś i koniec. Może nie jest to żaden duch, ale ona jest bezbronną kobietą i boi się. — A o tem sypianiu niech pop nie gada, bo była dwa lata wdową i też nic się jej nie stało.

Tu dopiero zamyślił się poważniej pop. Nie o duchach coprawda a o sąsiedzie Iwanie, którego oczy świeciły się do popadji. Pierwszy to raz usłyszał od żony, że czuje się „bezbronną kobietą i boi się". Zły znak. Grzech, krążył w pobliżu, jeśli już nie podszedł go zdradziecko.

Wieczoru tego przygotował pałę potężną i łoże swe wyniósł na dwór ozdobiwszy je „na wabia" fatałaszkami popadji. Żonę zamknął przezornie na klucz. Z nastąpieniem nocy obejrzał dokładnie dzwonnicę i jej otoczenie. Połączenia z ogrodem sąsiada nie zauważył żadnego. Niemniej przeto przypomniał sobie rzecz inną, która usposobiła go niemile.

Opodal dzwonnicy, już na niepoświęcanej ziemi był grób przewoźnika- bułgara, zrównany coprawda z ziemią i zapuszczony najzupełniej, ale zawsze jeszcze widoczny.

Z grobem tym łączyła się dość ponura sprawa. Kiedy mianowicie przed kilku laty jako tako zabudowała się już wieś naparto na rząd, aby urządził prom na rzece. Prom ten po wielu korowodach zbudowano, lecz długi czas stać musiał bezczynnie, bo nikt ze wsi nie chciał zgodzić się na przewoźnika. Tu nawinął się skądś bosonogi przybłęda, szukający po stepach zajęcia. Ujrzał na rzece prom i zapytał we wsi czyby tak nie można objąć przewozu za jakąkolwiek opłatą. Zgodzono się bez namysłu. Niechże sobie wozi, gdy mu życie obrzydło. Nazwano go pokrótce bułgarem, bo acz to śmieszna rzecz i on miał taki kraj w którym się urodził.

Woził więc bułgar ludzi z jednej na drugą stronę, za groszową opłatą, z której zresztą opędzał wydatki związane z utrzymaniem promu. — Nad rzeką postawił sobie szałasinę i gdy ją zalewała powódź nocował szedł na prom. We wsi nie bywał a jadło kupował w kirgizkich aułach. Wogóle był to chłop ponury, na słowo skąpy a na ludzi patrzał jak wilk. Roboty miał coraz więcej, bo wieść o promie poszła szeroko w step i coraz to nowe wyjeżdżano do przejazdu trakty. W wody wiosenne zgromadziły się nad rzeką całe korowody karawan, tabunów bydła i wozów, podążających na zarzeczne bazary.

Po roku bułgar poweselał jakgdyby i nieraz w dzień pogodny wyśpiewywał na promie obce piosenki. Lecz we wsi właśnie zaczęto liczyć ile też właściwie może na promie zarobić przewoźnik. Na drugi rok bułgar ożywił się jeszcze więcej i zagadywał czasem ludzi o jakiejś Bułgarji, jakiejś żonie i dziecku. Lecz we wsi wyrachowano właśnie jaki czynsz i jaką kaucję zapłacić ma przewoźnik.

Bułgar zapłacił i czas pewien zapomniał o piosenkach i żonie. Potem znów ożył i nawet przebąkiwał o rychłym stąd wyjeździe. Lecz we wsi postanowiono podwyższyć czynsz i kaucję.

Bułgar zapłacił czynsz panu staroście a kaucję na ręce popa. Nikt już wtedy nie wątpił, że bułgar robi majątek na promie i nikt nie mógł pojąć, na co potrzeba pieniędzy takiemu oberwańcowi. tembardziej, że nie pił, z budy swej nie wychodził i żył, jak pies a nawet razem z psem. Przybłąkała się bowiem do niego stepowa suka, która nie odstępowała go na krok.

Wiosną przybył do starosty krewniak, jak przebąkiwano dezerter z armji. Dużo kłopotów miała wieś z tym „sołdatem", który wyciągał rękę po wszystko, nie przykładając jej do niczego. Dwa krzyże walecznych i szczególna względność, okazywana mu przez starostę chroniły go przed krótką i przyjętą na stepach rozprawą. Rozumowano bowiem słusznie, że jeśli krzyże zdobył na wojnie, to musi być zeń człowiek odważny, jeśli je nosił bezprawnie, tembardziej bać się należało takiego łotra. A starosta nie kumał się z byle kim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 18 lipca

NACZELNICY WYDZIAŁÓW PRASOWYCH PAŃSTW BAŁTYCKICH W KRAKOWIE. W sobotę dnia 19 bm. o godz. 8.50 wieczorem przybywają do Krakowa z Katowic trzej naczelnicy Wydziałów prasowych z Estonji, Finlandji i Łotwy. Na dworcu nastąpi powitanie gości przez przedstawicieli władz i prasy. W niedzielę 20 bm. przed południem zwiedzą Muzeum Narodowe, inne muzeea i osobliwości Krakowa, o godz. 1 podejmować będzie gości prezydjum miasta śniadaniem w Starym Teatrze, w godzinach popołudniowych zwiedzą kościół Marjacki, Wawel i Skałkę. O godz. 7 wieczorem będą podejmowani obiadem w Starym Teatrze przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. O godz. 9 wieczór odwiedzą teatr im. J. Słowackiego. W poniedziałek 21 bm. przed południem zwiedzą Bibljotekę Jagiell. i Uniwersytet, o godz. 12 śniadanie, wydane przez Prezydjum miasta w St. Teatrze, o godz. 2 popoł. wyjadą goście koleją do salin wielickich, o godz. 7 wieczorem podejmowani będą obiadem w St. Teatrze przez Związek dziennikarzy polskich ,o godz. 9.15 opuszczą Kraków, udając się w dalszą podróż do Lwowa.

(d) **ZAGINIONA.** Franciszek Kład, magazynier kolejowy w Bierzanowie doniósł do E. U. S., iż siostrzenica jego, Anna Małkówna, lat 24, udała się do Krakowa w dniu 15 bm. i dotąd nie wróciła.

(d) **DO ODEBRANIA.** Znaleziony w dniu 9 bm. na ul. Wolskiej złoty zegarek damski oraz branzoletka są do odebrania w E. U. S. przy ul. Kanoniczej.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kuglarz".
Sobota: „Kuglarz".
Niedziela popoł.: „Nauczycielka", wiecz.: „Eros i Psyche".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Czerwony młyn".
Sobota: „Czerwony młyn".
Niedziela popoł.: „Głupi Jakób" (ceny zniżone); wiecz.: „Czerwony młyn".

KINOTEATRY

Uciecha: „Ponad życiem", dramat w 3 aktach.
Zachęta: „Jeździec bez głowy" I i II serja razem.
Promień: „Królowa Moulin-rage".
Reduta: o godz. 9 wieczór film naukowy „Choroby weneryczne" (z prelekcją). Na popoZudniowych seansach sensacyjny dramat awanturniczy „Król prasy".

TEATR MIEJSKI

Władysław Jastrzębiec-Zalewski: „Kuglarz", sztuka w 3-ch odsłonach.

Sztuka Zalewskiego mogłaby w najlepszym razie uchodzić za kieszonkowy zbiór podręcznych aforyzmów dla ludzi, którzy w pewnych sytuacjach życia nie wiedzą, co powiedzieć. Albo za nieudały popis autora, jako kuglarza, żonglującego nibywilde'owskimi paradoksami. Toteż wszystkie osoby sztuki mówią jednakim stylem i językiem i nakształt automatów kolejowych wyrzucają za pociśnięciem tysiące zdewaluowanych skutkiem masowej produkcji maksym i pretensjonalnych powiedzeń.

Tonie w tej powodzi słów słabiutki wątek naiwnie poprowadzonej akcji i tani demonizm bohatera.

Choć tedy zwykłem podawać treść sztuk swojskich autorów, tym razem odstąpię od zwyczaju i oszczędzę sobie i czytelnikom paru ciężkich chwil.

Cel wystawienia? Ostatecznie usprawiedliwi go dyrekcja chęcią zakończenia sezonu nową sztuką polskiego autora i — umieszczeniem jej na zasłużenie szarym końcu.

Niemniej szkoda heroicznych wysiłków pp. Solskiej, Piekarskiego, Lubieńskiej (grała i ruszała się bardzo ładnie), Sochy, który odsłonił nową, charakterystyczną stronę swojego talentu. Szkoda pracy p. Piekarskiego i jego pomysłowości, jako reżysera: uchwycił czeskie szkiełko w oprawę, godną szlachetnego kamienia. Szczególnie artystyczny efekt osiągnął grą cieni na tle scenerji.

(wt.)

Z NASZYCH LETNISK I ZDROJOWISK

Zakopane

W lipcu 1924.

Zakopane. Walka pensjonatów z Tymcz. Komisją Uzdrowiskową na tle ustalenia cenników i różnych czynników, czy to osobistych ambicyj, czy też zupełnie bezinteresownych dążeń do oczyszczenia atmosfery", spowodowała wkroczenie starostwa nowotarskiego przeciw nowemu zarządowi Gremjum pensjonatów. Na walnem zgromadzeniu Gremjum, bardzo burzliwem i zasadniczo skierowanem przeciw T. K. U., zapadła uchwała, domagająca się ustąpienia dra Józefa Diehla ze stanowiska przewodniczącego Komisji. W odpowiedzi na ten postulat starostwo zniosło uchwałę, jako przekraczającą kompetencje Gremjum, określoną statutowo, i zagroził w razie powtórzenia przewodniczącemu Gremjum, W. Dzikiewiczowi, właścicielowi pensjonatu „Morskie Oko" karą porządkową i rozwiązaniem zarządu.

Walka o władzę w Zakopanem letników nie wiele obchodzi w obecnym sezonie. Uprzednio, kiedy nie było ustabilizowanej waluty, cennikowe sprawy niezwykle zajmowały przyjezdnych. Dziś po wprowadzeniu złotego, panuje przekonanie, że stabilizacja cen i zniżkowy ruch zależy już jedynie od konkurencji między pensjonatami. Bardzo ważnym momentem jest cennik zagraniczny i konkurencja uzdrowisk, choćby po czeskiej stronie Tatr. O ile z powodu wygórowanych cen jeden, drugi sezon będzie świecił pustkami lub niezamożną publicznością, podczas gdy zamożna wyjedzie szukać rozrywek i komfortu poza krajem, to ceny zakopiańskie spadną automatycznie bez wdawania się władz w pensjonatowe rachunki. W obecnej chwili wysiłek T. K. U. powinien się skierować przeciw rosnącym cenom produktów wiejskich, które górale podbijają z dnia na dzień w miarę przypływu gości.

(Z.)

Zakopane. O ceny mieszkań w letniskach podhalańskich. Starostwo nowotarskie pomyślało nareszcie o paskarstwie mieszkaniowem w licznych wsiach Podhala, w których górale wyśrubowują ceny pokojów i domów tak wysoko, iż letnikom naprawdę opłaca się raczej mieszkać w zakopiańskim pensjonacie. Rozporządzenie cennikowe dotyczy wsi Chochołowa, Murzasichla, Białki, Bukowiny Białego Dunajca, Krościenka i Nowego Targu.

Jak zwykle, władza nasza spóźniła się z cennikiem co najmniej o miesiąc, skoro sezon liczy się od czerwca do końca września, wynajmowanie pokojów i domów przypada już w maju lub czerwcu, a rozporządzenie starostwa ma datę akurat 25 czerwca, kiedy letnicy dawno umówili ceny mieszkań i zadatkowali je grubszą gotówką. Dlatego też nie dzielimy zachwytu korespondenta „Słowa Polskiego", który obiecuje sobie poprawę

List z Berlina

W piątkowym numerze „Kurjera Wieczornego", w znakomitym artykule witającym artystów lwowskich, twierdzi pan redaktor B. Raczyński, że nastały „czasy przedwojenne". Zupełnie się z tem nie zgadzam. Przed wojną zaczynali „gości ze Lwowa" sezon operowy „w Krakowi" tradycyjną „Halką". Tym razem nie. Nazwijmy to postępem. Bo na Halkę naprawdę nie możemy być dumni. W tym czasie, kiedy Wagner wystawiał Tristana i Izoldę, kończył nasz poczciwy Moniuszko swoją operę. Przynajmniej o 50 lat zapóźno. Mniejsza o to. Cała ta uwaga zakradła się przypadkowo. — Wcale nie miałem zamiaru o tem pisać. Ot — tak, myśl spłynęła razem z atramentem z pióra na papier. Przepraszam za to.

Właściwie, chciałem tylko donieść, co jedna z tutejszych czterech oper, Volksoper, ma zamiar wystawić w przyszłym sezonie. Zacznie wznowieniami. Don Giovanni, Wesele Figara, Zmierzch Bogów, Manon, Faust, Marta. Premiery: „Pierwsi ludzie" muzyka Rudolfa Stephana, uzdolnionego kompozytora, który zginął w 23 roku życia na polach Flandryjskich. Trzy jedno-aktowe opery Pawła Hindemiths: „Uusch-Nuschi" (tekst Franciszka Gleia), aktora, reżysera, literaty, pozera i t. d. Dzięki swojej przeciętności we wszystkiem, stał się popularny, — między pensjonarkami, aczkolwiek ma już pięć krzyżyków i duże, czarno-rogowe okulary. Krakowianie muszą postać tę znać z Wiednia). Druga jedno-aktówka: „Morderca, nadzieja i kobiety". (Tekst Kokoszki) i „Sancta Suzanna" (Tekst Augusta Stramma, zginął również na wojnie). Balet „Petruszka" Igora Strawińskiego i drugi balet „L'Heure Espagnole" Mauryceego Ravel. Musorgskiego: „Howauczina", Webera „Euryanthe". Nadto Bela Bartoks „Drewniany książe" i „Zamek arcyksięcia Blaubarta". Bartoks dostał nagrodę za sonatę skrzypcową zeszłego roku w Insbrucku na konkursie „Międzynarodowego Towarzystwa Muzycznego", aczkolwiek przed dwoma laty, pieśni jego na koncercie w Berlinie wygwizdano. W końcu Leona Janeczka „Kala Kabanowa" i francuza Ducas „Arianna Blaubart". Jak na jedno przedsiębiorstwo, chyba dosyć. Co do innych oper nie jestem na razie poinformowany. Zdaje się, że „Pod Lipami" wystawią cieniutki balet Ryszarda Straussa „Szlagobers", który cichuteńko zrobił klapę we Wiedniu, tylko nie należy o tem głośno mówić, bo jesteśmy jeszcze pod wrażeniem 60 letnich urodzin autora. I jeszcze jedną operę wystawią, którą Strauss już dawno zapowiedział.

Kiedy „państwo ze Lwowu" zdobędą się na taki repertuar? Kiedy Kraków pozna, że słyszy nowości, które w zachodniej Europie grają katarynki od 20 lat? (Meyerbeer umarł 2 maja 1864, a skomponował „Proroka" 1848. Od tego czasu muzyka już się nieco zmieniła). Czy orkiestra z 40 osób, chór z 30 i balet aże z 10, nie są paradoksalne, znikomo, śmiesznemi cyframi? Operetka „Drunter und Drüber" wystawia balet z udziałem 400 „panienek". Można liczyć. Zgadza się. Prócz tego soliści i przeszło pięćdziesiąt aktorów i aktorek. Operetka ta idzie dzień dziennie dwunasty miesiąc. Zdaje mi się, że jest obecnie siódma obsada.

Teraz chciałbym poruszyć kwestję mniej muzykalne, (serce moje przepełnione jest radością), mianowicie sprawę wynalazku, dokonanego przez radców miasta Krakowa. Cieszę się, że wreszcie jakieś odkrycie pochodzi z Polski, bo u nas tak mało jeszcze dokonano na polu wiedzy i techniki. Oby tylko nowość ta rozeszła się zapomocą radja do najdalszych zakątków kontynentu. Jaki to zrobi przewrót w wyglądzie stolic. Bo wszystkie ulice miast zachodniej Europy i północnej Ameryki pokryte są niemodnym, niepraktycznym i nienadającym się do użytku asfaltem. Świat jeszcze o tem nie wie, że asfalt można zastąpić kostką porfirową, a dziury naprawia się przez zasypywanie je piachem. Szybko, a krótkotrwale, mimo, że po nich jeździła maszyna z walcem. Gdyby do pomocy wzięto jeszcze beczkowozy Talarda. Prawdziwie krakowski wynalazek. Zatem zerwie się asfalt i zrobi gościniec, jak za króla Ćwioczka. Co głowa, to rozum. Kto z nas ma słusznie, panie redaktorze? To czasy przedwojenne? Ani się śniło. Przedśredniowieczne. Gdyby który z panów radców był kiedy w Berlinie i w dzień powszedni stanął na Kurfürstendammie między 6—7 wieczorem, toby mu przed nosem przejechało w ciągu jednej minuty 2 autobusy, 10 aut i tyleż rowerów motorowych, nie licząc zwyczajnych. Czasem tylko, wśród wycia syren i głosów tub, wśród warczenia motorów, czasem tylko rozlegnie się dyskretne, wstydliwie klap, klap, klap, kopyt szkapy dorożkarskiej. To któryś z niecierpliwych wygodnisiów pozwolił sobie... A czemu zawdzięcza się tu taki ruch? Temu, że gościniec jest jak stół bilardowy, a gdy się pokaże najmniejsze uszkodzenie, natychmiast w nocy naprawiają. Jest bajeczka dla grzecznych dzieci: „Zaszyj dziurkę póki mała, mama Zosię przestrzegała", ale radcy krakowscy są, jak ta Zosia i o takie dziurki w asfalcie wcale się nie troszczą, dopiero jak się z nich porobią bajorka, sypie się w nie piasek na intencję przyjazdu Focha lub Naczelnika.

Kto ma z nas rację, panie redaktorze? Czasy przedwojenne? Guzik! Przedśredniowieczne. W Krakowie nie rozwinie się nigdy ruch automobilowy. Bo u nas ludek dobry, poczciwy, kochany, ale śpi i nie wie nic o świecie. Śpij sobie ludku boży i śnij przy dźwiękach premjery prorokowo-operowej z przed 60 lat, a po ulicach w tempie largo, będą sobie jeździły kobyłki dorożkarskie, cichuteńko, by nie zbudzić panów radców klap—klap, klap—klap, klap—klap, Klap!

L. M.

—o—

stosunków drożyźnianych już w tym roku. Nieliczny napływ letników w bieżącym sezonie do Zakopanego, niema nic wspólnego z tym nowym cennikiem dla wsi. Brak ogólny gotówki — oto właściwa przyczyna. Bo tak samo i w wyliczonych wsiach, mimo obniżenia cen mieszkaniowych, przepełnienia wcale niema.

O ile na przyszły rok władza wcześniej zajmie się cennikiem, to wtedy istotnie jej wkroczenie może wywrzeć zbawienny skutek. Dziś ogłaszać cennik na parę dni przed sezonem, o którym z góry wiadomo, iż będzie nie pełny, zwłaszcza, kiedy dawno zadatki wpłynęły do góralskich kieszeni — to chyba groźba, której na serjo paskarze nie wezmą. Wiadomo, jaka istnieje dysproporcja między zakopiańskim cennikiem urzędowym a faktycznym czynszem za góralskie chałupy. (Z).

MAŁY FELJETON

„Narodowa rewolucja"

Lipcowa niedziela w Alejach.. Mkną auta, dorożki, powozy, rowery, tramwaje, motocykle... Tysiączne tłumy spacerowiczów odświętnie wystrojonych... Powietrze gęste, przesycone pyłem, potem, zapachem perfum i wyziewami restauracyjnemi... Zmrok.

Zdaleka nadciąga oddział wojska w bojowym ordynku z orkiestrą na czele. Idą z wdziękiem i brzękiem i dźwiękiem, miarowo wybijając nogami w takt marsza. Oddział zatrzymuje się przed pałacykiem poselstwa francuskiego.

Oddział formuje się w czworobok, prezentuje broń. Orkiestra gra Mazurka Dąbrowskiego, potem Marsyliankę.

Ponieważ na brak amatorów gratisowych widowisk u nas narzekać nie można, więc nawet muzyka ściąga tłum ludzi.

Ciżba rośnie... Stają tramwaje, auta, dorożki, powozy.

— Proszę przechodzić, proszę przechodzić — woła policjant z lewej strony.

— Proszę się rozejść, proszę się rozejść — woła inny policjant z prawej strony.

Ku policjantowi przeciska się korpulentny jegomość w meloniku na bakier, z wyglądu właściciel piwiarni lub masarni.

— Panie naczelniku, panie naczelniku, a co to, znowu biskupy przyjechali?

— Biskupy?... Nie biskupy, a święto rewolucji.

— Hę?... — dębieje przerażony właściciel melonika — re... re... re... wolucji?

— No tak, święto narodowe — objaśnia policjant — proszę przechodzić, proszę przechodzić.

Tłum powoli cofa się, ale jegomość w meloniku nie ustępuje.

— Panie naczelniku, gadajże no pan po ludzku. Jak Boga kocham nie rozumiem. Jak toś pan powiedział, narodowe święto rewolucji?...

— Proszę przechodzić, proszę przechodzić — woła policjant — no nie rozumie pan. Jutro przypada rocznica rewolucji w Paryżu, więc to u Francuzów święto narodowe, jak u nas, nie przymierzając 3-ci maj.

Jegomość w meloniku wyciąga papierośnicę i częstuje policjanta.

— Z pana panie naczelniku, wesoły numer. Jak Bozię kocham. Trzeci maj — francuskie święto narodowej rewolucji... Ha, ha, ha, a tom się uśmiał. A powiedzno pan, panie naczelniku, to jutro według pana 3 maj?

Zniecierpliwiony policjant, nie mogąc się pozbyć natręta, wyjaśnia mu w kilku słowach znaczenie święta 14 lipca.

— Toś pan nie żartował, panie naczelniku, i te Francuzy naprawdę z rewolucji zrobili sobie narodowe święto?

— Naprawdę — przytakuje policjant.

— I nasza polska armja im do tego przygrywa?

— Przygrywa.

— I pan tu stoisz i... i... nic?

— Jak pan widzi.

Jegomość w meloniku odwrócił się na pięcie.

— Tfu, psia kość słoniowa. I jak tu ma być dobrze na świecie! — zaklął grubas i znikł w świątecznym tłumie.

Ultimus.

Dlaczego mamy liche pieczywo?

(Ankieta)

Szanowna Redakcjo! Ponieważ Sz. Redakcja raczyła w swem poczytnym dzienniku otworzyć ankietę: „Dlaczego mamy liche pieczywo", przeto my w imieniu Cechu Piekarzy Białego Pieczywa Grupa I w Krakowie, jako najbardziej zainteresowani, chcemy zabrać głos i wyjaśnić pewne rzeczy, lecz tylko faktami i dowodami rzeczowymi.

Bardzo wdzięczni jesteśmy Sz. Redakcji, że raczyła zająć stanowisko bezstronne, a nie zajmuje się ubliżającem godności poważnego dziennika podjudzaniem konsumenta przeciwko wytwórcom, co tylko sprawę zaognia, a nie usuwa złego, czego ma dokonać właśnie podjęta ankieta.

W pierwszem rzędzie nie należy sądzić, że jeżeli będzie najlepsze **urządzenie piekarni** to i pieczywo musi być dobre.

Nie jesteśmy wrogami wszelkiego postępu w urządzeniu technicznem piekarń, gdyż wyrób pieczywa powinien się odbywać w najlepszych warunkach hygienicznych.

Ani piece angielskie, ani motory nie mogą być czynnikiem decydującym w jakości pieczywa, lecz najważniejszą podstawą jest surowiec, to jest mąka tak pszenna jak i żytnia.

Cofnijmy się myślą 10 lat wstecz jakie mieliśmy mąki, oprócz znakomitych mąk węgierskich, które procentowo były ciągnięte najwyżej na 10 prc. do 12 prc., krajowe mąki były znakomitej jakości; w okolicy Krakowa n. p. młyn w Bieńczycach (który się spalił 1917 roku i nie został odbudowany), ze Wschodniej Galicji mieliśmy mąki równie doskonałe, Tarnopol, Czerniowce, Buczniów i Lwów.

Mąki pochodzące z tych młynów były również najwyżej 10 do 12 prc., a zatem zawierały najistotniejszą treść i te składniki odżywcze.

Wielkie te młyny zakupywało ziarno, nieraz jeszcze na pniu, w rozmaitych krajach na Podolu, Kaukazie, Węgrzech, Wołyniu i odpowiednio mięszały te rozmaite gatunki zboża.

Z tak miesioną mąką piekarz mięszał jeszcze kilka gatunków mąk z różnych młynów, gdyż jak doświadczenie wybitnych fachowców wykazywało, tylko przez dobieranie 4 i 5 nawet rodzaji mąki można było doskonałe pieczywo wyprodukować.

Jak się sytuacja obecnie przedstawia odnośnie do mąki? Zagraniczne mąki są bardzo drogie, z powodu wysokich ceł, co zaś do mąk krajowych, to zamiast przedwojennej mąki 10 prc. obecnie wyrabia się najgorszy gatunek mąki, to jest 50-procentową, w której nie ma smaku należytego, ani jej dłużej przechowywać nie można, ze względu na wielki procent otrąb (dostrzegalnych tylko pod mikroskopem).

Mąka pszenna specjalnie powinna się „odleżeć" przez conajmniej 14 do 30 dni, gdyż wówczas dopiero nadaje się do racjonalnego wypieku.

Zapyta ktoś, dlaczego młyny nie robią mąki o przedwojennej jakości?

Otóż jest tylko jedna odpowiedź: Komisja Cennikowa nakazuje piekarzom wypiekać z mąki 50-procentowej i młynarze muszą się do tego zastosować, gdyż każdy piekarz jest zmuszony taką kupić, a nie lepszą, a to z tego powodu, iż do kalkulacji bierze się cenę mąki 50 prc., chociaż piekarze dodają lepszej 30 prc. jak naprzykład amerykańskiej lub węgierskiej, bez tej bowiem absolutnie nie dałoby się wykonać pieczywa.

Nawet niektórzy członkowie Komisji, jeśli cena mąki idzie w górę, mówią: To nie wypiekajcie droższej, a zatem i lepszej, lecz z takiej z jakiej obstać możecie.

Już kilkakrotnie u niektórych piekarzy publiczność krakowska, która ma bardzo wrażliwe podniebienia, co do smaku pieczywa, mówiła: Bierzcie wyższe ceny, a wypiekajcie lepsze pieczywo, jednakowoż piekarze nie mogą przekroczyć ustanowionych cen, obawiając się kar, zresztą nie odważyliby się nawet wypiekać po nieustanowionych cenach i wadze.

Także jakość pieczywa pogorszyła się w ostatnich czasach, a względnie od ostatniego strajku, z powodu ograniczenia czasu pracy w przemyśle piekarskiem, gdyż pieczywo obecnie jest wykonywane w 8 godzinach, zamiast jak dawniej w 10 godzinach.

Aby przyspieszyć wyrób musi się dodać więcej drożdży i ciasto nie ma odpowiedniego czasu na wyrośnięcie, tak w cieście całym jak i poszczególnej bułki, tymbardziej, że publiczność żąda pieczywa na rano do śniadania, co jednak jest niemożliwe, bo w Krakowie praca zaczyna się **dopiero o 3 rano.** W całej Polsce poza Krakowem ustawa ta nie jest zbyt silnie przestrzeganą.

Dziwne i ciekawe są zarządzenia władz. Przy zaczęciu pracy o 3 rano pierwsze bułki mogą być na 6.30 i może być zaledwie jedna piąta część publiczności obsłużoną, dalszy wypiek odbywa się stopniowo i trwa do godz. 11-tej.

Jaką wygodę będzie miała publiczność przy tego rodzaju zaczynaniu pracy, gdy we wrześniu otworzą się zakłady naukowe?

Przez to nadmierne pędzenie ciasta i pracy, bułki, jak też wiedeńskie pieczywo nie może mieć ani wyglądu zewnętrznego, ani smaku i dobroci i żaden fachowiec mimo najszczerszych chęci nie jest w stanie wyprodukować pieczywo przedwojennej jakości.

Na razie podajemy tyle, a w krótkim czasie służyć będziemy dalszymi dowodami, gdyż materjał jest olbrzymi, a chcemy dokładnie sprawę wyświetlić i z niesłusznych zarzutów się oczyścić.

Łączymy wyrazy szacunku i kreślimy się z poważaniem: Cech Piekarzy Białego Pieczywa, Grupa I w Krakowie, Tad. Kozłowski, St. Długoszewski, starszy cechu.

Listy słomianego wdowca

(List trzeci).

Moja Droga!

Zapewne już wiesz, że zmarł nam prezydent miasta, człowiek wielkich zasług starego grodu Jagiellonów, najlepszy ojciec miasta (lepszy niźli ja dla Was), znakomity patrjota, najzdolniejszy gospodarz nietylko miejski, ale i kraju.

Oczywista, pogrzeb odbył się wspaniale. Na pogrzebie był cały Kraków, straż ogniowa ochotnicza, poseł Marjan Dąbrowski, prokurator Sozański, Kahał i ja, oraz radca Wolny, który rzewnie płakał i podnosi zasługi Zmarłego, pamiętającego o tem, aby umrzeć w okresie ogólnego zastoju i jemu (radcy Wolnemu) przyszło w porę z zamówieniem. A że Zmarły był niezamożnym, został pogrzebany na nasz (obywateli) koszt, o co zresztą postarał się radca Wolny, obawiając się targów z rodziną o cenę pogrzebu. Płakali wszyscy, zwłaszcza po mowie prezydenta Wielgusa, gdy ten wspomniał, jak nieboszczyk zwalczał pasek wywozu wędlin (z firmy Sataleckí) i pasek mieszkaniowy, w który nawet niesłusznie wmieszano żałobnego mówcę. Żyjemy ciągle jeszcze pod wrażeniem przygnębiającem, tej fatalnej niedzieli, 13 lipca, gdy po Krakowie gruchnęła groźna wiadomość o śmierci prezydenta miasta. Chyba teraz uwierzysz, że 13-tka jest fatalna (13 był nasz ślub). Piszesz mi, że u Was na wsi spokojnie, zacisznie, ale w dnie powszednie, bo w niedzielę od rana w chałupach grają patefony „fokstroty", „walce" z operetek i „Salome". Moja droga, trudno, aby nasz lud mógł był się tak szybko zapoznać z nowym repertuarem „tangów", „jasbendów", zwłaszcza, że zwinięto już ministerjum „sztuki i kultury", na przyszłe wakacje sprowadzą zapewne i najnowsze płyty. Musisz być cierpliwą. A potem Twoje narzekania, że nie można wyjść wieczorem na przechadzkę, bo „cała wieś pijana", jest przesadą. Co mają obywatele wsioscy robić, jak nie pić? Przecież oni też mają akcje „Krakusa" i jako przywoici akcjonarjusze, powinni popierać swoją instytucję. Czy myślisz, że oni czynią to z przekonania? Wiesz o tem, że mam tysiąc akcji S. A. „Polskie powidło", wiesz, że akcji tych dostaniesz dzisiaj sto za grosz, a pytam się dlaczego? Dlatego, że rada nadzorcza przydzieliła akcje, takim istotom jak ty. Tyś powinna jeść z Jadzią cały dzień powidło wyrobu naszych fabryk, biorąc sobie za wzór otoczenie, które co wieczora „popiera" wyroby „Krakusa", a gdyby tak czynili wszyscy akcjonarjusze „Polskiego powidła" nasze akcje wyglądałyby inaczej. Ale u nas zawsze będzie brak zrozumienia interesu! Pytasz się co słychać nowego w Krakowie?

A no nic. Mają być wybory nowego prezydenta miasta. Kandydat na tę posadę (wiesz jak o posady dzisiaj ciężko), przyrzeka, że każe zrywać nowe bruki, kostkowo-porfirowe, z powrotem mają zacząć betonować ulice i asfaltować. Przyszły prezydent lubuje się podobno w asfalcie i w wolnych chwilach wykrzykuje: „I nic nad asfalt", pozatem, to znaczy poza swą wiarą w asfalt, przyszły prezydent pragnie zaradzić bezrobociu i nowe asfaltowanie ulic jest jego „wyznaniem kandydackiem". Poza nowem asfaltowaniem ulic, obiecuje kandydat na prezydenta redukcje personalu aktorskiego w teatrze miejskim. Mają zostać następujące siły: dyr. Trzciński (zakres ról naiwnych) dyr. Mikucki (czarne charaktery) i dyr. Kannenberg (charakterystyczne), Puchała ma objąć miejsce p. Emila Gila, Senowski (generalna garderobiana), dyrektorem teatru miejskiego zostać ma poseł Marjan Dąbrowski, a doradcą literackim prof. Skoczylas, recenzentem zaś generalnym (Kurjer Ilustrowany, Nowa Reforma, Światowid) prof. Flach.

W ostatnim liście piszesz, że nie masz pieniędzy. Jakże się cieszę, że po dwudziestu dziewięciu latach małżeństwa, poraz pierwszy porozumieliśmy się i zgodnie zapatrujemy się na tą samą kwestję. Ja też nie mam pieniędzy! Wreszcie jedna myśl objęła dwa „kochające" się jestestwa.

Całuję Was gorąco

Ojciec i mąż.

P. S. Pamiętaj, jedz polskie powidła!

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja gospodarcza i finansowa Niemiec

Berlin, 15 lipca.

Nasz korespondent berliński pisze nam:

Przez długi czas uchodziło za pewnik, że sytuacja ekonomiczna i finansowa Niemiec nie jest tak rozpaczliwą, jak pragnęła wmówić państwom zachodnim oficjalna i nieoficjalna propaganda niemiecka. Niewątpliwie był czas, gdy wielki przemysł korzystając z deruty marki i wyzyskując w sposób bezwzględny inflację forsował eksport a uzyskane stąd dewizy lokował zagranicą. Okres ten należy już jednak dzisiaj do przeszłości. Mimo a raczej z powodu stabilizacji waluty, przeprowadzonej z końcem listopada u. r. stała się sytuacja gospodarcza Niemiec nadzwyczaj krytyczną. Obecnie oznacza produkowanie narażanie się na niechybne straty. Z powodu braku kapitału obrotowego musi przemysł sprzedawać pakiety swoich akcji, by zdobyć pieniądze potrzebne na zapłacenie tygodniówek. Przed wojną polegała zdolność konkurencyjna przemysłu niemieckiego na tanim węglu, niskim frachcie, wielkiej wydajności pracy, niskiej stopie procetowej, obfitej płynnej gotówce i na miernych podatkach. Obecnie stosunki uległy radykalnej zmianie. Węgiel jest dwa razy droższy od przedwojennego, wydajność pracy o wiele mniejsza, czas pracy znacznie skrócony, kredyt podcięty zupełnie, ciężary zaś podatkowe są tak wielkie, że na ich zapłacenie normalne dochody nie wystarczą. Zdolność konkurencyjna przemysłu niemieckiego na rynkach zagranicznych należy już zatem do przeszłości.

To tłumaczy nam, dlaczego hasłem gospodarstwa niemieckiego jest „redukcja cen". Ceny towarów niemieckich są nietylko wyższe od zagranicznych ale wogóle za wysokie dla siły kupna rynku wewnętrznego. Wielcy i mali kupcy nie tylko nie zamawiają już w fabrykach nowych towarów, ale nie mogą się pozbyć starych choćby nawet ze stratą, gdyż każdy kupujący liczy się z dalszym spadkiem cen, co działa paraliżująco nietylko na ruch handlowy ale na samą produkcję, wywołując bezrobocie, którego rozmiary są zatrważające. Tak np. w jednym stosunkowo małym okr. Pirmasens w Palatynie ustała praca w 170 fabrykach. Łatwo sobie wyobrazić jak wygląda bezrobocie w innych okręgach przemysłowych. Jeżeli się do tego doda, że do dnia 1-go kwietnia państwo zredukowało 400.000 urzędników a banki 200.000 i że wobec zastoju w przemyśle ci zredukowani nie mogą znaleźć pracy w gospodarstwie prywatnem, będziemy mieli słabe pojęcie o klęsce bezrobocia, które trapi Niemcy.

Klęsce tej mogłoby zaradzić tylko udzielenie przemysłowi kredytów na rozszerzenie produkcji. Tymczasem nieudała spekulacja frankowa nie tylko naraziła gospodarstwa niemieckie na stratę około pół miljarda marek złotych, ale podkopała wogóle zaufanie zagranicy do solidności finansowej Niemiec. W dodatku Bank Państwowy, który przedtem hojnie zaopatrywał przemysł w kredyty widział się zmuszonym ez względu na konieczność utrzymania stałości marki zamknąć wszystkie kredyty przemysłowi i to w chwili, gdy kredytów tych najbardziej potrzebował. — Skutek jest ten, że właściwie nikt nikomu nie płaci i że bankructwa mnożą się w progresji wprost geometrycznej. W pierwszym półroczu 1924 naliczono bankructw 1166, z tego na sam miesiąc czerwiec przypadło 595; nadto zawieszono nadzór sądowy nad 1242 firmami.

Wobec zupełnego zastoju w handlu i przemyśle, jest bilans handlowy Niemiec pasywny, nic zaś bardziej nie charakteryzuje sytuacji ekonomicznej i finansowej Niemiec jak **stały wzrost importu gotowych fabrykatów** z zagranicy do Niemiec. — W maju np. wynosił import 870 miljonów marek zł. eksport zaś tylko 516.000.000 marek zł. Maj jest zresztą miesiącem rekordowym dla importu niemieckiego. W kwietniu wynosiła zwyżka importu nad eksportem 321.000.000 marek zł., w miesiącu następnym cyfra ta podniosła się o dalsze 33.000.000 marek zł. Prym w imporcie gotowych fabrykatów mają tekstylia sprowadzane z Alzacji i Lotarygji. Dowodzi to, że w Niemczech nie opłaci się poprostu produkować, skoro towary sprowadzane z zagranicy są o wiele tańsze. Pogarszanie się bilansu handlowego z miesiąca na miesiąc ciąży jak zmora na budżecie państwowym i grozi podminowaniem ciężko zdobytej stabilizacji waluty.

Ten fatalny stan znajduje, rzecz prosta, swój wyraz w kursach papierów przemysłowych i bankowych. Należy stwierdzić, że giełda berlińska nie doszła jeszcze do punktu kulminacyjnego deruty i przesilenia. Kryzys giełdy austrjackiej jest słabym tylko odbiciem kruzysu giełdowego w Niemczech. Publiczność nie ma, względnie zatraciła zupełnie zaufanie do efektów i banków. Podobnie jak w Austrji była także w Niemczech punktem wyjścia deruty giełdowej nieudała spekulacja frankowa. Akcje najlepszych papierów kupić teraz można prawie za bezcen. Tak np. możnaby wszystkie akcje linji Hamburg-Ameryka nabyć za 35 tys. mk. zł., podczas gdy w r. 1914 wartość ich oceniano na 300,000.000 mk. zł. Akcje Berliner Handelsgesellschaft możnaby wykupić za 15,000.000 mk. zł., podczas gdy w r. 1914 oceniano wartość towarzystwa na 170.000.00 mk. zł., Deutsche Waffen u. Munitionsfabrik ocenia się obecnie na 18 mil. w r. 1914 na 150.000.000. Ale i po tych śmiesznie niskich cenach akcje nie mają nabywców, gdyż żadna prawie nie daje dywidendy. Z wielkich banków zdeklarowało formalnie dywidendę i to tylko dla prestige'u „Towarzystwo Handlowe'. Natomiast towarzystwa okrętowe, farbiarnie, wielkie towarzystwa górnicze, światowej sławy koncerny elektryczne i td., nie dały żadnych dywidend. — Z tym łączy się plan przeprowadzenia deflacji papierów t. zw. Aktienzusammenlegung, a nic bardziej nie świadczy o deprecjacji efektów jak ta okoliczność, że np. papiery koncernów Stinnesa ulec mają deflacji w stosunku $2\frac{1}{2} : 1$. A przecież do niedawna uważano każdą poszczególną akcję Stinnesa za pełnowartościową w złocie!

Jeżeli chodzi o horoskopy na przyszłość, to należy stwierdzić, że przed polepszeniem się sytuacji kredytowej i politycznej (przyjęcie projektu Davesa!) nie może być mowy o polepszeniu się giełdy. Wprawdzie i w Berlinie jak zresztą i we Wiedniu zainicjowano na giełdzie akcję interwencyjną, ale ta okazała się bezskuteczną, zwłaszcza że do dyspozycji dano zaledwie 6.000.000 mk. zł. Ostatnimi czasy usiłowała znowu spekulacja zaaranżować haussę na giełdzie, wysuwając jako motyw hasło waloryzacji przejęte z kół parlamentarnych, które w pierwszym rzędzie chciałyby w drodze ustawowej załatwić problem pożyczek wojennych. Tem tłumaczy się gorączkowy chwilami ruch w tych papierach jak i w rentach państwowych, zagranicznych (nawet rosyjskich!). Haussa jednak w tych papierach nie będzie zdaje się długotrwałą. Problem bowiem waloryzacji pożyczek państwowych, lub komunalnych nie może tak prędko przez parlament być rozwiązany, a jej wpływ na inne efekty jest dotychczas prawie minimalny. Tylko silna podnieta w formie wielkiej pożyczki zagranicznej, którąby przysporzyła organizmowi gospodarczemu świeżych soków i świeżej krwi w formie płynnej gotówki potrafiłaby wyrwać giełdę ze stanu beznadziejności. Wynik konferencji londyńskiej, zapowiedzianej na dzień 16-go bm. zadecyduje zatem także o losie giełdy berlińskiej.

Pe.

Memorjał Związku banków

Do Ministerjum Skarbu wpłynął memorjał Związku Banków wskazujący na ujemne strony ostatniego zarządzenia przeciwko lichwie, które zmusiło Banki zbyt raptownie zniżyć stopę procentową. W warunkach obecnych operacje kredytowe nie pokrywają kosztów handlowych, gdyż

EDMUND BIEDER.

Zakopane, jakie jest i być powinno?

V.

(Dokończenie).

A teraz pod adresem dyrekcji kolejowej krakowskiej. Czy dyrekcja zdaje sobie sprawę, że między stacją Zakopane, które staje się powoli końcową stacją międzynarodowego ruchu turystycznego w Tatry — a taką np. stacją Kłaj, istnieje jednakże skromna różnica? Czy dopuszczalnem jest, aby taka stacja była dotąd oświetlana naftą? Czy dopuszczalnem jest, aby na takiej stacji gdzie ruch w obu sezonach jest olbrzymi i z roku na rok się zwiększa, nie było ani fryzjerni, ani wanny, ani garderoby męskiej i damskiej, gdzie gość zaraz po przyjeździe mógłby swoje exserrieur doprowadzić do porządku? Inż. Krawczyński proponował wprawdzie Krak. dyr. kol. wybudowanie domu w tych celach na gruntach stacji kolejowej z tem, że otrzyma go w dzierżawę na lat 10, poczem budynek przeszedłby na własność skarbu kolejowego, ale dyrekcja odpowiedziała odmownie z tem umotywowaniem, że dom taki sama wystawi. Jak dotąd stawia go na papierze, a publiczność nie może korzystać z wygód, jakie słusznie jej się należą. Skoro zatem dyrekcja niema na ten cel preliminowanych pieniędzy, niechże nie przeszkadza przynajmniej inicjatywie prywatnej, która chce ją w jej obowiązkach wyręczyć.

Półtora roku temu powstała na tutejszym gruncie spółka akcyjna „Auttram" zapowiedziana z dużym aplombem i bardzo życzliwie przez publiczność przyjęta. Auttram, jak widać z nazwy miał być nowym tanim środkiem lokomocyjnym mającym położyć kres zachłanności tutejszych dorożkarzy. Dlaczego o nim teraz głucho — nie wiadomo. Dość, że sprawa przycichła — i nikt dziś o niej nic mówi. A może... auttram daleko... ale dorożkarze bliżej... Towarzystwo „Rozwój" którego zadaniem jest czuwanie nad tem, ażeby nieuszczuplano naszego narodowego stanu posiadania w Zakopanem, powinno zwrócić baczniejszą uwagę na rozmaitego rodzaju pokątnych naganiaczy i pośredników, którzy nie mając koncesji uprawiają na tutejszym gruncie proceder wynajmu i dzierżawy will, do czego powołana jest tu jedynie „Panta" biorąca odpowiedzialność pełną za to co i komu sprzedaje, czy dzierżawi. Dzięki takiemu niedopatrzeniu ze strony „Rozwoju" przeszła tymi dniami w obce ręce śliczna, niedokończona jeszcze willa p. T. z Łodzi, położona ku dolinie Białego. „Sądy obywatelskie" na papierze na nic się nie zdadzą — trzeba czynów i ustawicznej czujności.

A teraz słów kilka o najgorszej bolączce Zakopanego. Chcę mówić o rzeźnikach. Co wtorek ustala wprawdzie w T. K. U. jakaś komisja cennikowa ceny na mięso, ale bywały one tego rodzaju, że zakrawały wprost na skandal. Porównywaliśmy umyślnie z red. Grzegorczykiem z Warszawy równoczesne ceny mięsa w Krakowie i Warszawie z cenami w Zakopanem i były one stale wyższe od tamtych o $1\frac{1}{2}$ do 2 miljonów mk. na kilogramie — pomijając, że tamto co do jakości przewyższało o jakie 50 proc. i nie biorąc w rachubę znacznie wyższych opłat akcyzowych w tamtych miastach i wyższych cen bydła. Skąd ta wyrozumiałość i łagodność ze strony władz wobec rzeźników, a nadmierna surowość wobec restauratorów właśnie od rzeźników uzależnionych w kalkulacji cen, tego absolutnie zrozumieć nie mogę. A przecież rzeźnicy tak skakali w zimie z ceną mięsa bez oglądania się na T. K. U., że wprost sami się prosili, ażeby ich pan prokurator państwa zaprosił na dłuższe „posiedzenie".

Spodziewamy się, że nowy starosta, p. Strzelbicki w sezonie letnim pilnie patrzeć będzie na palce rzeźnikom, a gdy zajdzie potrzeba, przytnie dotkliwie, ale tak, żeby zabolało dotkliwie i na kieszeni i na „złotej wolności". Jest to jedyny język, którym do nich przemawiać trzeba, ażeby zrozumieli, że skończył się marki polskiej czas złoty — a zaczął się złoty.

O komitecie zabawowym, któryby ujął ster zabaw w sezonie w swoje ręce, dotąd również głucho. Trudno zaś zwalać ten ciężar na dwóch ruchliwych i sympatycznych skąd inąd aptekarzy tutejszych, Józia i Bodzia, którzy z kawalerską iście fantazją podtrzymują czekoladowy sztandar shimy w Zakopanem. O tem pomyśleć trzeba było już zawczasu, bo T. K. U. nie powinna się ograniczać na skrupulatnem ściąganiu taksy z gościa, ale dbać także o jego rozrywkę.

Do dodatnich innowacji w Zakopanem zaliczam budowę własnej elektrowni, tak że Stara Polana i Kościeliska oraz ulice boczne doczekają się nareszcie przyzwoitego oświetlenia, a Zakopane uwolni się nareszcie od zależności od Kuźnic, które zawodziły zbyt często. Jestto istotnie duży krok naprzód w rozwoju Zakopanego i notuję go z całą przyjemnością, kładąc go wyłącznie na karb zasług posła Kozłowskiego.

Drugą rzeczą dodatnią, jaką Zakopane posiada to tutejsza policja państwowa, z której Zakopane istotnie dumnem być może. Personal inteligentny, sprężysty i przytem wobec gości uprzejmy, przy poszanowaniu swojego charakteru służbowego. — Przy rozległości Zakopanego służba patrolowa zwłaszcza w zimie jest nader utrudniona, ale komendant P. P. p. kom. Sawiński poradził sobie na to bardzo dowcipnie urządziwszy w zimie bal policyjny, który dał mu fundusze na sprawienie nart dla posterunkowych. Od sezonu zimowego policja w Zakopanem będzie więc pełniła służbę na nartach. Mądrze, celowo i słusznie!

Reszta uwag w drodze.

obroty są zbyt małe a koszta wyższe niż przedwojenne. Kredyt zagraniczny jest drogi, wynosi on 1 i pół prc. bowiem miesięcznie, banki zaś pobierają 2 prc. i ta podwyżka pół prc. zaledwie starczy na pokrycie podatków obrotowego i dochodowego. Podobno Ministerjum Skarbu jest skłonne uznać te wywody memorjału za słuszne i uwzględniając ciężar podatku i koszt portorjów i damna, podnieść normę oprocentowania prawie do 3 prc. Jednocześnie wynika sprawa umów zawartych przed wydaniem omawianego rozporządzenia. Jak się zdaje, Ministerjum Skarbu zgodzi się ze stanowiskiem Związku Banków, że umowy te, zawarte na innych warunkach, nie mogą być nagle zlikwidowane i pozostawi 6-cio czy 8-mio tygodniowy okres dla stopniowego przejścia na nowe warunki.

Waloryzacja listów zastawnych

(r) Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie przystąpiło z dniem 1 lipca do obliczania według stawek waloryzacyjnych wszystkich hipotek, na których ciążą pożyczki Towarzystwa. Praca ta potrwa jednak do końca sierpnia, towarzystwo posiada bowiem dużą ilość hipotek na przeszło 7000 realności, poczem dopiero będzie można ustalić czynną masę, celem waloryzacji listów zastawnych. Podobno jednak rząd nosi się z zamiarem nowelizacji ustawy o waloryzacji, co naturalnie będzie miało decydujący wpływ na obliczenie masy. Handel listami zastawnemi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie i to tak na giełdzie, jak i poza giełdą ustał w zupełności, ponieważ aż do chwili ustalenia masy, nie można nawet w przybliżeniu podać wartości listu zastawnego i dlatego właściciele listów wstrzymują się od sprzedaży. Jeden z banków krakowskich w zeszłym tygodniu nie mógł pomimo poszukiwań w Krakowie nabyć listów zastawnych w ilości K. 30.000. W sferach fachowych wyrażają przekonanie, że waloryzacja listów zastawnych wypadnie dość wysoko, w każdym razie znacznie wyżej, niż odpowiadałoby to obecnym kursom listów.

Walka banków gdańskich z Polską

Niemieckie banki w Gdańsku prowadzą od dłuższego czasu bojową wprost politykę finansową przeciwko bankom polskim. Specjalna propaganda tych instytucji dyskredytuje nas zagranicą i szykanuje w sposób niepraktykowany dotąd banki warszawskie, jakoby z powodu ich niesolidności. Zdarzają się coraz częściej wypadki nieprzyjmowania najpewniejszych czeków warszawskich na pokrycie domicylów gdańskich i protestowania z tego powodu najpewniejszych akceptów, przyczem banki gdańskie ignorują sobie nasze prawodawstwo wekslowe, nasze ustawy i zwyczaje giełdowe. Importerzy i eksporterzy nasi użalają się na stałe utrudnienia w prowadzeniu interesów, na wygórowane koszty portowe, bankowe, celne.

Świat kupiecki i bankowy nie traci nadziei, że nasz komisarz generalny w Gdańsku zechce wejrzyć w te nienormalne stosunki i swoją władzą i wpływami ureguluje i załagodzi nieporozumienia, a może i złą wolę banków niemieckich. W każdym razie dla banków polskich, które obecnie przeżywają pewnego rodzaju przesilenie, wystąpienia instytucyj niemieckich gdańskich stają się bardzo dokuczliwe.

Wykonanie rozporządzenia o lichwie pieniężnej

W wyniku narad przeprowadzonych przez Ministerstwo Skarbu ze sferami interesowanemi po zbadaniu sytuacji na rynku pieniężnym Ministerstwo Skarbu opracowało rozporządzenie regulujące wysokość procentów i prowizji pobieranych przez banki w obrocie pieniężnym.

Według rozporządzenia tego, najwyższa granica korzyści majątkowych w stosunkach kredytowych pieniężnych wymawianych lub pobieranych przez przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowemi, ustala się aż do odwołania w najwyższej dopuszczalnej wysokości tj. w wysokości 24 od sta rocznie.

Pozatem przedsiębiorstwom bankowym wolno wymawiać i pobierać zwrot poniesionych kosztów związanych z poszczególną transakcją (porto, państwowy podatek przemysłowy) do wysokości miesięcznie 0.11 prc. sumy należnych procentów i prowizji, przy pożyczkach zaś zabezpieczonych zastawem (oszacowanie, składowe, asekuracja itp.) w rzeczywistej wysokości tych kosztów. Za koszty związane z poszczególną transakcją nie mogą być uważane koszty kredytu zaciągniętego przez wierzyciela, administracja przedsiębiorstwa, podatek dochodowy itp.

Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem 1 lipca b. r., w których wymówione korzyści majątkowe ponad normę przewidzianą powyżej nie zostały pobrane przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyści majątkowe mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu płatności, nie dłuższy jednak, niż zakres 6-tygodniowy od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia.

Rynek skór

wykazuje w ostatnich dniach pewne ożywienie. W szczególności z powodu udzielenia zezwolenia na wywóz skór cielęcych pewne partje zostały wyeksportowane do Niemiec i do Francji. Naogół stwierdzić należy, że zezwolenie powyższe wydane zostało stanowczo zbyt późno, gdy odbiorcy zagraniczni w znacznej mierze pokryli swoje zapotrzebowanie i rynek zbytu na skórki cielęce znacznie się osłabił.

Co do skór bydlęcych, to skóry lekkie poszukiwane, a skóry ciężkie ze względu na zbliżający się sezon zimowy również znajdują reflektantów. To też ceny skór surowych w ostatnich dniach wykazują tendencję zwyżkową, mniejwięcej o 10 procent. Skóry cielęce natomiast bez zmiany, taksamo skóry końskie i kozie. Skórki królicze, a mianowicie towar kuśnierski wyprawiony nieco poszukiwany, natomiast skórki królicze surowe ze względu na to, że towar obecny jest letnim, w zaniedbaniu. Również zaniedbane są skórki zajęcze, gdyż fabrykanci kapeluszy głównie pokrywają swoje zapotrzebowanie królikami zwłaszcza iż zbyt kapeluszy welurowych, do których wyrobu głównie się używa włosów ze skórek zajęczych znacznie osłabł.

KRONIKA KRAJOWA

(r) **„TEPEZET" S. A. DLA ZUŻYTKOWANIA PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH** w Krakowie odbyła swe walne zebranie 12 lipca, na którem uchwalono cały czysty zysk za rok ubiegły w kwocie Mkp. 856.750.863 przenieść w całości do funduszu rezerwowego. Do Komisji Rewizyjnej wybrano Jana Krzyżanowskiego, dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej i R. Ryszarda, dyrektora Banku Hipotecznego.

(r) **IZBA ROZRACHUNKOWA W KRAKOWIE.** Z chwilą przeniesienia biur Oddziału Krakowskiego Banku Polskiego do nowego gmachu, Dyrekcja Banku Polskiego poczyni kroki celem stworzenia Izby rozrachunkowej w Krakowie. Izba rozrachunkowa istniała już w Krakowie przed wojną i to przy Banku Austrjacko-Węgierskim, lecz wskutek braku pomieszczenia za czasów PKKP. zawiesiła swe czynności.

(r) **SENATOR HAMMERLING NIE KUPIŁ PAKIETU AKCYJ BAZARU POLSKIEGO.** Na Walnem zebraniu Bazaru Polskiego w dniu 15 lipca jeden z akcjonarjuszy zainterpelował Radę Zawiadowczą, jak się przedstawia sprawa nabycia akcyj Bazaru Polskiego przez senatora Hammerlinga. Z wyjaśnień udzielonych przez Radę wynika, że senator Hammerling zwracał się wprawdzie do właścicieli większych pakietów akcyj Bazaru z propozycją kupna, lecz wskutek zbyt niskiej ceny, ofiarowanej za akcje, kupno nie przyszło do skutku.

(r) **WALNE ZEBRANIE „BAZARU POLSKIEGO"** w Krakowie odbyło się 15 lipca pod przewodnictwem inż Drobniaka. Spółka zamknęła rok ubiegły bilansem w kwocie Mkp. 54.706.277.164 i rachunkiem strat i zysków Mkp. 19.817.983.090. — Ogólny obrót w 1923 r. wynosił 169.571.936.010 Mkp. Przy kapitale akcyjnym Mkp. 120 miljonach i funduszach rezerwowych Mkp. 533.931.135 czysty zysk Spółki wynosił Mkp. 1.022.448.088. Największe zyski przyniosły Spółce dział bawełniany i spożywczy. Spółka cierpi na brak kapitału obrotowego, posiada jednak bogato zaopatrzone magazyny. Bardzo dokładne i fachowo opracowane sprawozdanie imieniem Komisji Rewizyjnej przedłożył p. G. Pach, poczem jednogłośnie uchwalono zarządowi absolutorjum i gorące podziękowanie za pracę Komisji Rewizyjnej. Z czystego zysku przekazano 5 prc. do funduszu rezerwowego, 5 prc. dyrekcji, 10 prc. należnej Radzie tantjemy zrzekła się ta na korzyść urzędników Spółki, a resztę przeniesiono na nowy rachunek. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie Gerwazego Pacha i Henryka Kranzlera. W wolnych wnioskach jeden z akcjonarjuszy wskazał na konieczność intenzywniejszej reklamy i interpelował Radę w sprawie pogłosek o kupnie akcyj „Bazaru" przez senatora Hammerlinga.

Z RYNKU OBUWIA. W ostatnich tygodniach ruch się nieco ożywił, zwłaszcza po większych miastach. Na prowincji dalej brak zbytu. Wiedeńscy fabrykanci narzucają towar i udzielają kredytu. Zapowiadana zniżka cen dotychczas trzyma się w skromnych granicach i głównie obejmuje rozmiary ulg celnych.

LWOWSKA GIEŁDA URZĘDOWA Z DN. 17. 7.

Bank Hipoteczny 0.61—0.62—0.63, Przemysłowy 0.53—0.51—0.52, Ziemski Kredyt. 0.20—0.22, Browary Lwowskie 8.75—8.80—8.50—8.85, Chodorów 4.65—5.15—5.20—5.23—5.10 — 5.15 — 5.12 — 5.14—5.23- -5.15, Cegielski 0.73, Chybie 6.75, Ćmielów 1—0.85—0.70, Niemojewski 0.70. Oikos 3—2.96—2.98—3.10, Parowozy 0.40, Pezet 0.30—0.25, Polska Nafta 0.50, Pol. Tow. Budow. 0.18, Rakszawa 2.40—2.50, Siersza Górn. 5.25, Tespy 5.20—5.30—5.40, Zieleniewski 8.60.

Akcje nieoficjalne: B. Ziemian 0.09, Pol. Przem. Naft. 0.55—0.53, Foresta 0.60, Gazy Zach. 3.20—3.30—3.40—3.45—3.50, Gazy Wsch. 18.26--18.50--18.75—17.75, Gazolina 1.95—2—2.30, Gazociagi 0.30—0.43, Azot 0.40—0.42—0.43.

Giełda poznańska

Poznań, 17 lipca.

B. Przem.	2,60	Roman May	25,00—24,00
B. Zjednoczenia	0,80	Marynin	
B. z. sp. zar.	4,30	Młyn Parowy Gniezno	
P. Bank Ziem.	1,80	Płótno	0,55
B. Młynarzy	0,90	Pap. Bydgoszcz	0,50
Barcikowski	0,70	Poz. Sp. Drzew.	1,25—1,20
Brow. Krotosz.	3,50 - 3,00	Starogar. F. Mebli	
Cegielski	0,75—0,70	Tkanina	
Galwana	0,60	Unja	6,25
Goplana	2,85	Wojciechów	
C. Hartwig	0,65	Młynotwórnia	
Lubań	60,00	Wyroby ceramiczne	8,00
Młyn Ziemiański	1,50	Zjedn. Brow. Grodz.	1,50
Herzfeld Victorius	3,00-3,75	Pneumatyk	
Tri		Wyt. Chemiczna	0,45—0,40
Wisła Bydgoszcz	10,00	Tartak we Wrześni	0,15

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 17 lipca. Mraźnica 34, Tepege 37, Zieleniewski 113, Apollo 540, Karpaty 170, Fanto 191, Galicja 1060, Schodnica 235, Lumem 10.1, B. Hipot. 8, Nafta 200, Kol. Lwów Czern. 120, B. Małop. 4.950, Brow. Lwow. 110. Silezja 20, Goleszów 590.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

ZEZWOLENIA NA NOWE EMISJE.

„Star", Fabryka domieszek do kawy w Sądowej Wiszni. Zezwolenie na powiększenie kapitału akcyjnego o mk. 240.000.000 czyli do mk. 360.000.000 drogą III emisji 240.000 sztuk po mk. 1000. Kurs emisyjny dla dawnych akcjonarjuszy 75 groszy.

Wymiana świadectw tymczasowych H. Cegielski w Poznaniu. W myśl oficjalnego oświadczenia złożonego przez dysponenta Banku Związku Spółek Zarobkowych na giełdzie krakowskiej, wymiana świadectw tymczasowych X i XI emisji miała się rozpocząć w ubiegły poniedziałek. W ubiegłą sobotę nadeszła jednak do Od. Krakowskiego depesza, aby wstrzymać wymianę świadectw tymczasowych do czasu opublikowania ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

NOWE EMISJE.

Towarzystwo Przemysłu Węglowego w Polsce S. A. w Warszawie powiększa kapitał akcyjny o 2,000.000 złotych tj. do wysokości 3,000.000 zł. **Na 150 sztuk dawnych akcji 1 nowa po cenie emisyjnej** 11 złotych łącznie z kosztami konfekcji i podatkiem. Termin subskrypcji: **25 sierpień.** — Sztuk 100.000 akcji z powyższej emisji oddane zostaną do lokaty zagranicą po cenie nie niższej niż 14 złotych. Miejsce subskrypcji: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Handlowy, Bank Przemysłowców, Polski Bank Handlowy, Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie, Bank Ziemian, Ziemski Bank Kredytowy i Akcyjny Bank Związkowy.

Prawica inicjatorką parlamentaryzacji rządu

Nowe kandydatury na stanowisko ministra spraw zagranicznych

Warszawa (Tel. wł.) Wobec nieudania się zrealizowania przy rekonstrukcji gabinetu sparlamentaryzowania rządu na podstawie koncepcji Grabski—Thugutt sejmowe koła prawicowe dają do zrozumienia, że są dalekie od autorstwa tego pomysłu, aczkolwiek są jego zwolennikami. Po zbadaniu tej sprawy w kołach poinformowanych okazuje się, że inicjatywa wyszła właśnie z kół prawicowych i że już 5 bm. między posłem St. Grabskim i premjerem ustalone były podstawy tej koncepcji, w następstwie czego dopiero rozpoczęły się rozmowy z p. Thuguttem. Charakterystycznem jest, że koła prawicowe, zbliżone do ministra Zamojskiego zataiły przed nim całą tę sprawę. Co się tyczy dalszych planów rządu, to wiadomo nam jest, że jutro w godzinach rannych premjer Grabski uda się do Spały, by przedstawić prezydentowi Wojciechowskiemu kandydatury na ministra spraw zagranicznych. Wśród kandydatów wymieniają pp. Aleksandra Skrzyńskiego, Augusta Zaleskiego, posła przy Kwirynale i p. Jana Kucharzewskiego. Pozatem jest mowa również o kandydaturze ks. Eustachego Sapiehy.

Kiedy Anglja pospieszy Francji z pomocą

Londyn. (AW). „Standard" i „Times" piszą: Macdonald niechce przymierza wojskowego z Francją, lecz jednak jeśli mamy wyrazić się jasno jesteśmy zdecydowani stanąć przy Francji na wypadek gdyby Niemcy nie wykonały jakiegoś punktu projektu Davesa. **Jesteśmy zdecydowani pospieszyć z pomocą Francji, gdyby bez powodu z jej strony Niemcy napadli na nią.** Z całą pewnością uczynimy wtedy to samo co w roku 1914, jakkolwiek nie w ten sposób. **Możemy więc otwarcie powiedzieć czego nie chcemy uczynić, mianowicie jeśli Niemcy zaatakują Polskę, a Francja nie mają upoważnienia Ligi Narodów zaatakuje równocześnie Niemcy nie pospieszymy jej z pomocą wojskową, ani wogóle nie mamy zamiaru prowadzenia wojny.**

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 18 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	17/VII.
Bank Przemysłowy	0,48—0·52	0·45—0·48
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	0·50	0·41
Ziemski Bank Kredyt.	0·18—0·22	0·19
Powszechny Bank Kredyt.	0.09—0·11	0·15
Bank Komercjalny	0·25	
Bank Zw. Spółek Zarob.	4·75—5·00	4·20
„Tohan"	0·40-0·48-0·46	0·33—0·36
„Tehate"		
„Impex"	0·02½	
Bracia Rolniccy		
„Pharma"		
„Polski Glob"		
Żegluga Polska	0·17	
Zieleniewski	8·90-9·50-9·25	8·10—8·30
Cegielski, Poznań	0·82-0·85-0·83	0·65—0·66
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia"	1·00—1·05	0·78
Rohn, Zieliński i Ska	0·60	
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius		
„Pocisk"		
Warsz. Parowozy	0·48—0·50	0·40—0·42

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	17/VII.
Automotor		
Górka	17·50—17·80	15.25—15·50
Siersza	5·00-5·50-0·05	4·50
Tepege	3·25-3·30-3·20	3·10
Polska Nafta		0·42—0·44
„Pokucie"		
Oikos		2·50—
Pezet		
Strug		1·00—1·10
Syndykat Kosz., Kraków		
S. W. Niemojowski		
Tłuszcze Trzebinia		
Azot		
Elektr. Siersza		
Porcelana Cmielów	0·80	
„Krakus"	1·00	0·95—1·00
Chodorów	5·75-6·10-5·50	4·50-5·00
Chybie	7·00—7·10	5·85—6·50
A. Piasecki		
Garbarnia		10·50
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

EGZOTY.

Jaworzno drobne 21, grube 20, Len 0.75 (żądają), Węglówki 0.03, Lokomotywy 0.70.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.25 i pół do 5.24.

Dewizy: Nowy Jork 5.19 (czek), 5.18 i trzy czwarte, Praga 15.38, Szwajcarja 94.70, Wiedeń 7.35 i pół, Medjolan 22.75, Londyn 22.68.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18 lipca. (Cyfry w złotych):

Bank Dyskontowy 5.50—5.45, Bank Handlowy 6.50—7, Bank dla Handlu i Przemysłu 1.75—2, Bank Zachodni 1.90—1.93, Polski Bank Handlowy 2, Polski Bank Przemysłowy 0.59—0.51, Kilewski i Scholtze 0.22—0.32, Puls 0.53, Spiess 1—1.10, Zgierz 2.70—2.80, Chodorów 4.75—4.85, Czersk 0.70, Częstocice 2.40—2.45, Gosławice 1.80—1.70, Michałów 0.56—0.60, Warszawski Cukier 4.44—4.70, Firley 0.39—0.40, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 4.55—4.80, Cegielski 0.69—0.68, Fitzner 4.50, Modrzejów 5.65, Norblin 0.55—0.54, Orthwein 0.30—0.25, Ostrowieckie 8.40—8.75, Parowozy 0.34—0.36, Pocisk 1.50, Rohn i Zieliński 0.35, Rudzki 1.45—1.40, Starachowice 2.70—2.60, Ursus 1.40—1.42, Zieleniewski 8, Zawiercie 34—33, Żyrardów 51 i pół — 50 i pół, Borkowski 9, Ćmielów 0.65, Polskie Tow. Elektr. 0.18—0.20, Haberbusch 5—4.35, Polska Nafta 0.40, Nobel 1.75—1.80, Lenartowicz i Rylski 0.20, Siła i Światło 0.51—0.55, Spirytus 2.10—1.75.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 18 lipca. (Cyfry w złotych).

Waluty: Dolary 5.18 i pół. Korony czeskie 15.35.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i pół, Londyn 22.67 i pół, Paryż 26.80, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.35, Włochy 22.40, Belgja 23.70, Szwajcarja 94.40.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 18 lipca. Otwarcie giełdy. Holandja 208 i jedna czwarta, N. Jork 5.50, Londyn 24.09 i pół, Paryż 27.95, Praga 16.27 i pół, Budapeszt 0.68, Bukareszt 2.47, Belgrad 6.50, Zofja 4.95, Wiedeń 0.0077 i pięć ósmych.

Uregulowanie wierzytelności czeskosłowackich

Na zaproszenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyły się w czwartek dnia 17 bm. pod przewodnictwem wiceprez. inż. Perosia narady reprezentantów wierzycieli czeskosłowackich oraz dłużników małopolskich w kwestji uregulowania wierzytelności, wynikłych z interesów towarowych w okresie między powstaniem waluty czeskosłowackiej a końcem sierpnia 1922 r.

Imieniem wierzycieli czeskosłowackich wzięli w naradzie udział gen. sekr. Izby handlowej w Pradze dr. Samek, dyrektor Oddziału słowiańskiej Izby praskiej inż. Matousek i wicekonsul czeski Doleżal.

Wraz z czeską delegacją przybył konsul polski w Pradze p. dr. Dunajecki. Izbę handlową lwowską zastępował dyr. dr. Trawiński, Izbę handlową w Bielsku sekr. dr. Adamecki, Izbę handlową krakowską wiceprez. inż. Peroś, sekr. dr. Beres i wicesekr. Maiss. Imieniem zrzeszeń gospodarczych jawili się za Kongregację kupiecką w Krakowie sekr. dr. Radzyński, za Krakowskie Stowarzyszenie Kupców r. Neumann i dr. Wasserberg, imieniem Związku Stowarzyszeń zachodniej Małopolski r. Schechter i p. Pfeffer.

W toku kilkugodzinnych narad ustalono sposób uregulowania tych pretensji. Szczegóły mają być ostatecznie ustalone na konferencji wierzycieli, odbyć się mającej do 2 tygodni w Morawskiej Ostrawie. Uzgodnione wyniki tej narady podane zostaną do wiadomości interesentów przez nasze Izby handlowe i przemysłowe. Wierzyciele czeskosłowaccy zawiadomieni zostaną przez Izby czeskosłowackie.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Przed wyborem prez. miasta

(d) Według nadeszłych z Warszawy wiadomości poseł Marjan Dąbrowski przy poparciu klubów narodowej i chrześcijańskiej demokracji **wniósł do Sejmu wniosek nagły o rozwiązanie Rady miasta Krakowa oraz prezydjum, ustanowienie zaś komisarza rządowego i przybocznej rady.** Wobec tego, iż dzisiejsze posiedzenie Sejmu jest przed ferjami ostatnie, jest wątpliwem, czy wniosek ten zostanie załatwiony. W razie wyrażonego przez większość Sejmu żądania rozwiązania Rady i prezydjum miasta, rząd znajdzie się w trudnem położeniu, nielogicznem jest bowiem kwestjonowanie obecnie legalności istnienia Rady miejskiej, skoro rząd zatwierdził uchwalone przez nią podatki, zamknięcie rachunkowe i budżet.

Stan istnienia Rady miasta jest stanem „ex lex", który istnieje już lat 7 i od tego czasu jest niejako legalizowany, wskutek uznawania Rady miasta i jej uchwał w obecnym stanie przez wszystkie rządy polskie. W każdym razie do czasu uchwalenia ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, obecne prezydjum bardziej nadaje się do administrowania miastem, niż nowozamianowany komisarz i jego przyboczna rada. Wniosek posła Dąbrowskiego potwierdza jedynie naszą wczorajszą wiadomość, **iż kluby prawicy nie mając nadziei przeprowadzenia swego kandydata, starają się wszelkimi środkami do wyboru nie dopuścić.**

W razie rozwiązania Rady miejskiej, jako komisarza rządowego wymieniają senatora **Adelmana** i wnioskodawcę posła **Dąbrowskiego.**

Wczoraj wieczór odbył swe posiedzenie klub mieszczański. Na posiedzeniu tym dokonane zostało **połączenie się klubu podgórskiego z klubem mieszczańskim.** W ten sposób klub mieszczański liczy obecnie 50 członków. Następnie wybrano komitet 5 radnych, którzy mają przeprowadzić pertraktacje z innymi klubami Rady.

—o—

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY DOLARÓW. Z Warszawy telefonują: W ostatnich czasach ukazały się fałszywe 20 i 100-dolarówki. Policja warszawska po dłuższych obserwacjach wpadła na tropy fałszerzy i wczoraj dokonała szeregu aresztowań.

(d) **TARG DZISIEJSZY** był ożywiony i odznaczał się dużym dowozem. Ceny produktów od trzech tygodni wykazują nieznaczne wahania.

(d) **TAJEMNICZY TRUP.** Posterunek P. P. w Mogile doniósł, że dnia 16 bm. wyłowione zostały z Wisły zwłoki kobiety lat około 26, ubranej jedynie w koszulę ze śladami okaleczeń na plecach i głowie. Identyczności i przyczyny śmierci stwierdzić nie zdołano.

(d) **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Zofja Hajduga, prostytutka, doprowadzona wczoraj do aresztów za obrazę posterunkowego w służbie usiłowała się otruć lizolem na podwórzu E. U. Ś. przy ul. Kanoniczej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza.

OSTATNIE TELEGRAMY

Zamknięcie sesji sejmu

Warszawa, (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie senatu, które zakończy się popołudniu. O godz. 6-ej odbędzie się krótkie posiedzenie Sejmu, poczem o godz. 8·30 w apartamentach prezydjum Rady ministrów premjer wyda obiad polityczny, na który otrzymali zaproszenie członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i senatu, wicemarszałkowie i prezesi wszystkich komisji sejmowych i senackich.

Zawarcie polsko-rosyjskiej umowy konsularnej

Warszawa, (Tel. wł). Od dłuższego czasu trwające rokowania polsko-sowieckie w sprawie zawarcia konwencji konsularnej zostały pomyślnie zakończone i w tych dniach konwencja będzie podpisaną. Na podstawie konwencji w Rosji będzie utworzonych 7 konsulatów polskich, a w Polsce 2 lub 3 konsulaty rosyjskie.

Z dziedziny fizjonomiki

(f.) Do najbardziej zajmujących gałęzi nauki należy bezwątpienia fizjonomika, a jednak literatura tego przedmiotu przedstawia się bardzo skromnie. Od rozpraw Lavatera dzieli nas zbyt znaczny dystans, by mogły się ostać wobec nowych badań biologiczno-fizjonomicznych, zużytkowanych ostatnio w interesujących pracach Kotthausa.

Zasadnicza idea Kotthausa wyraża się w poglądzie, że istota ludzka stanowi jednię, że duch i ciało, charakter i zdolności uważać należy za całość nierozerwalną, przejawiającą się w linjach ciała i twarzy, w ruchach i mimice, kształtach i kolorycie człowieka. Chodzi tylko o trafne ujęcie i właściwą interpretację tej mowy życia. Dlatego nie wolno na podstawie poszczególnego jakiegoś rysu tworzyć sobie sądu o człowieku, gdyż tylko uwzględnienie całości może doprowadzić do należytej oceny.

Fizjonomika biologiczna uważa każdy przejaw życiowy za wymianę, dokonywującą się między jednostką a wszechświatem, każda czynność życiowa jest równocześnie impresją i ekspresją. Wszystko, co żyje ulega bezustannemu procesowi przemiany materji, siły i formy. Rozróżniamy czynność życiową natury fizjologicznej i patologicznej — pierwsza jest twórczą, druga niszczącą. Do tego poznania biologiczno-fizjonomicznego dochodzi się przy pomocy: obserwacji ściśle przyrodniczej, artystycznego widzenia, praktycznego doświadczenia i filozoficznego wniknięcia.

W rozprawach swych, Kotthaus zajmuje stanowisko naukowe, odrzucając określenia „cnota", „występek" w znaczeniu popularnem. Dla niego człowiek, to los; jego charakter jest jego losem. Czyli, że człowiek nie ma charakteru, lecz jest charakterem. Dlatego jednem z najważniejszych zadań jest stawianie jednostki na właściwem miejscu, pozwalającem na wolny rozwój jej zdolności i usposobienia. Środkiem, wiodącym do tego poznania jest właśnie fizjonomika biologiczna, mogąca oddać ogromne przysługi w dziedzinie pedagogiji, przy obieraniu zawodu, a także w kryminalistyce.

Największe zainteresowanie budzą dotychczasowe wyniki w zakresie patologji. Głośny uczony Edinger, oddający się specjalnym badaniom mózgu, przyjmuje istnienie mózgu starego i nowego. Mały mózg jest mózgiem starym, wielki — nowym, to znaczy, że powstał on stosunkowo później. — W miarę stopniowego rozwoju mózgu nowego, dużego, zanika stary, mały. Na podstawie doświadczeń czynionych na zwierzętach, Edinger doszedł do spostrzeżenia, że zwierzęta żyjące po części na powietrzu, po części we wodzie, jak np. krokodyle, z chwilą przejścia do życia stałego na powietrzu, coraz bardziej zatracają mózg stary.

Opierając się na tych faktach, Kotthaus stawia sobie pytanie, czy nie należy w nich szukać pewnego związku ze skutecznością rozmaitych metod terapji. Wielu lekarzy potwierdziło to przypuszczenie wykazując, że u ludzi o dobrze rozwiniętym małym mózgu, hydropatja dawała znakomite wyniki, natomiast u ludzi o rozwiniętym dużym mózgu należy leczyć przedewszystkiem przez oddziaływanie psychiczne. Kneipp, twórca hydropatji, miał doskonale rozwinięty mały mózg, zaś Hanemann, stosujący najdrobniejsze dawki i rozcieńczenia, był człowiekiem o niezmiernem wysubtelnieniu; to też metoda jego odpowiada organizacjom pokrewnym.

Bardzo zajmujące są też wywody Kotthausa, który na podstawie licznych obserwacji określa, do jakiego rodzaju chorób inklinują poszczególne organizacje psychiczne.

MORRIS LEBLANC.

Smiech

Owego dnia, gdy znakomity automobilista, Wiktor Denjou, który pobił wszystkie rekordy na wyścigach — miał zgłosić swój udział do nowego startu automobilowego, żona jego, Katarzyna, stłukła lustro, przewróciła garnek z mlekiem i miała kilka innych wypadków, które nie wróżyły nic dobrego.

Od samego rana Katarzyna była bardzo zdenerwowana i drżała jak liść.

Prosiła męża ze łzami w oczach, ażeby nie szedł naprzekór złowróżbnym symptomom, nawet Wiktor czuł w sercu nieokreślony lęk i gotów był porzucić zamiar, ale wiedział, że nie uda mu się postąpić tak jak czuł i myślał — nieprawdopodobieństwem byłoby nie wziąć udziału w wyścigach i nie pokonać wrogów, choćby niebezpieczeństwo było najpewniejsze.

Żony jednak nie mógł przekonać. Nie odstępowała od swych postanowień i odradzała mężowi, wskazując na to, że przeczucie jej jest nieomylne.

Opozycja wzrosła, gdy Wiktor przyniósł wiadomość, że wyciągnął trzynasty numer...

Tego już było aż nadto... Katarzyna zalewała się łzami i błagała męża na klęczkach, by zaniechał niebezpiecznej jazdy.

— Ty nie pojedziesz!... Nie wolno ci jechać, słyszysz?!... To byłoby — samobójstwem!...

Wiktor sam rozumiał, że opatrzność sprzeciwia się jego zamiarom i wszystkie dane mówią za tem, ażeby wycofać się z listy uczestników startu, ale silna wola przemogła.

— Kości rzucone... Nic nie pomoże...

— Ale przysięgam ci — dodał — dziś po raz ostatni biorę udział w wyścigach, zobaczysz, napewno zwycięże — a wtedy staniemy się odrazu bogaczami i będziemy mogli kupić sobie wreszcie maleńki domek...

Nie było rady! Katarzyna musiała ulec namowom męża. Ale co za okropne męki przeżywała ta kobieta! Dla niej śmierć męża była faktem dokonanym... Przeczucie nigdy ją nie myliło, zresztą miała tyle innych dowodów...

Patrzała na męża smutnemi oczami, jakgdyby chciała powiedzieć:

— Taki młody!... Taki silny i zdrowy!... Boże, co za nieszczęście!...

Była gotowa nawet obstalować sobie czarną suknię...

Ostatnie dwa dni spędziła na placu wyścigowym i nie przestawała płakać...

Wiktor przejął się do tego stopnia nastrojem żony, że wierzył w pewne nieszczęście.

Patrzał na swe auto, jak na własną trumnę... Słyszał w pobliżu zbliżające się kroki śmierci...

Katarzyna zastanawiała się nad tem, czy pójść na konkurs wyścigowy, czy też czekać w domu. Może, gdy zostanie w domu, ominie jej męża nieszczęście?... Może ona sprowadzi nieszczęśliwy wypadek?...

Wreszcie postanowiła, że jej rozmyślania nie mają wartości, wszystko zostało już dawno postanowione...

Poszła...

Czyż mogła zostać w domu, gdy mąż jej będzie się pławić we krwi? Trzeba przecież przyjść mu z pomocą, kto mu krew obetrze z czoła, by ulżyć w ostatniej chwili życia?

Dystans jazdy wynosił 300 kilometrów.

Trzeba było trzy razy okrążyć plac stukilometrowej długości.

Pierwszy krąg wypadł doskonale. Wiktor zajął siódme miejsce i uważano go za zwycięzcę dzisiejszego konkursu.

Gdy poraz ostatni okrążał plac wyścigowy Katarzyna nie spuszczała go z oka, jakkolwiek kurzawa zasłaniała jej widok na całe pole.

Jeszcze kawałek drogi...

Jeszcze kilka kroków..

Minuty wydawały się wiekami...

Jeszcze kilkanaście sekund...

Trzydzieści... czterdzieści... sześćdziesiąt...

Katarzyna stanęła jak wryta — —

Serce zamarło z przestrachu — —

Nie mogła ruszyć ręką...

Jadą: Gremin, Girardi, Vermon...

Jeszcze kilka sekund okropnej ciszy, a potem przeraźliwy okrzyk:

— Denjou!... Denjou!...

W dali ukazał się maleńki punkcik.

Coraz bliżej... coraz bliżej...

Wiktor był zaledwie kilkanaście metrów od mety... Trzeba było tylko przezwyciężyć ostatni karkołomny zakręt...

Katarzyna bała się tego ostatniego zakrętu...

Strach ją ogarnął, chciała się rzucić na środku drogi, wstrzymać auto lub zginąć, zanim mąż jej poniesie śmierć!...

Katarzyna zamknęła oczy. Palcami zatkała sobie uszy. Spuściła głowę i stała nieruchoma. Nie! Nie chcę słyszeć tego okropnego krzyku, nie chcę widzieć strasznej katastrofy!...

— — — — — — — — — — — —

Ale słyszała wszystko...

Z początku pojedyńczy okrzyk potem szalony ryk tłumu, biegnącego w jedną stronę...

Otworzyła oczy.

Dwadzieścia kroków od niej leżało przewrócone auto, a obok — dwa nieruchome ciała...

Z dzikim okrzykiem rzuciła się naprzód.

Nie mogła biec dalej... Padła na ziemię... Znów się podniosła... Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy gapiów...

Jednego podniesiono nieżywego —

Był to mechanik.

Drugi skonał na rękach ludzi, którzy chcieli go ratować...

Katarzyna uklękła na ziemi — łkania głośny spazm wyrwał się jej z piersi...

Podniosła chustkę, która przykryła twarz nieszczęśliwca i — — oniemiała z przerażenia —

To nie był jej mąż! To był Lafenestr!

Na chwilę wstrzymała łkanie.

Ogromna radość rozlewała się po całym ciele i z gardła buchnął jej nagle urywany, spazmatyczny śmiech — —

Wszyscy stali przerażeni.

Oburzano się z powodu jej śmiechu... Myślano, że zwarjowała:

— To nie mój mąż!... Myślałam, że to on — Wiktor Denjou — to nie on!!! —

I rozsypywała się ze śmiechu, tarzając się na ziemi, jak dziki zwierz...

Jakaś kobieta chwyciła ją za gardło, ręką zakneblowała jej usta i syczała nieludzkim głosem:

— Milcz!!... Ani słowa!... Lafenestr jest moim synem, słyszysz!?... To mój syn!!...

Katarzyna spojrzała ze współczuciem na nieszczęśliwą matkę, ale nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

— Przepraszam... Ale myślałam, że to mój mąż... Boże, jaka jestem szczęśliwa!...

Nagle rozległ się drugi okrzyk. Pełen radości i triumfu. Pierwsze auto dobiegło do celu.

Wiktor Denjou zwyciężył.

Wymachiwała rękami, brała się za boki, głową dotykała ziemi i śmiała się okropnym, nieludzkim śmiechem — — — — a obok leżały zimne zwłoki, nad któremi klęczała w niemym bólu nieszczęśliwa matka...

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).